

Nikab: romantyczny czy ekstremistyczny?

Zachwyty nad romantycznymi islamskimi obrazami prezentowanymi w zachodniej prasie może wspierać radykalizację, nawet jeżeli stoją za tym intencje wspierania wielokulturowości i różnorodności.

„Tylko oczy jeźdźca były widoczne pod zasłoną twarzy. Z łukiem w lewej ręce i strzałą w prawej skierowała konia w kierunku celu”, takim romantycznym obrazem zaczyna „The New York Times” artykuł o indonezyjskim fanklubie nikabu, zwanym „niqab squad”. Nie tylko strój, ale i sport powinien być miły Allahowi, a łucznictwo uważane jest za jeden z ulubionych sportów proroka Mahometa. To pozwoli im, jak twierdzą, zbliżyć się do nieba. [1]

Wschodnia Jawa, gdzie powstała moda na nikab, to także miejsce gdzie niechciane awanse męskiej części populacji i molestowanie występują często. Więc zasłona nie tylko ma zbliżyć do nieba, ale również oddalić od „piekła” na Ziemi. Bohaterki artykułu protestują też przeciwko wizerunkowi kobiety jako słabszej płci. „Możemy stać się silnymi muzułmankami przez ćwiczenie łucznictwa i jeździectwa”, opowiada nauczycielka w islamskiej szkole Idhanur.

I chociaż autor artykułu zauważa narastającą radykalizację w Indonezji, to stara się podkreślić różnice między terroryzmem, a skrajnym konserwatyzmem islamskim oraz pokojowy charakter „nikab squad”. Poświęcenie jego członkiń dla Allaha ma oznaczać ukrycie swojej urody i przywdzianie stroju zgodnego z islamem. „To znaczący przykład ruchu, gdzie ubiór może być bardzo mylący”, wypowiada się w artykule dyrektor Instytutu Politycznej Analizy Konfliktu w Dżakarcie, Sidney Jones.

Społeczne normy pielęgnowane przez indonezyjskie „zamaskowane

amazonki" nie są nowe. Podobne są do działań salafickiej grupy Tablighi Dzamaat („Towarzystwo krzewienia wiary”), uprawiającej globalny prozelityzm promujący fundamentalistyczne wartości islamu. Grupa powstała w Indiach w roku 1927 jako odłam szerszego ruchu Deobandi, łączącego islam suficki z wahabbickimi wpływami. Rozpowszechniła się głównie w Azji Południowo-Wschodniej.

Tablighi Dzamaat, chociaż uchodzi za bardzo konserwatywną, a jednocześnie głoszącą pokojową drogę, wyprodukowała także terrorystów. Szczególnie w Wielkiej Brytanii, gdzie ze względu na kolonialne powiązania jest popularnym ruchem. [2] Stanowi przedmiot coraz większego zaniepokojenia europejskich środowisk zajmujących się zwalczaniem terroryzmu.

Nawet jeżeli do tej pory nie udowodniono Tablighi Dzamaat bezpośrednich związków z terroryzmem i głoszenia przesłań wzywających do dżihadu, to jej doktryna odrzuca wszystko co niemuzułmańskie, prowadzi do podziałów nie tylko w społeczeństwach mieszanych, ale także wśród samych muzułmanów. Przedstawianie świata jako czarno-białego podziału na muzułmanów i niemuzułmanów stanowi pożywną glebę dla radykalizacji i dalszego procesu rekrutacyjnego dla terroryzmu. Nie mówiąc o bardzo negatywnym wpływie na spójność społeczną.

Przedstawianie świata jako czarno-białego podziału na muzułmanów i niemuzułmanów stanowi pożywną glebę dla radykalizacji i dalszego procesu rekrutacyjnego dla terroryzmu.

Problem nie dotyczy tylko Wielkiej Brytanii. We Francji także uważa się, że ugrupowanie miało istotny wkład w proces radykalizacji w poszczególnych obszarach, gdzie rekrutacja okazała się skuteczna. Przykładem tego jest Lunel, miejscowość nazywana francuskim Molenbeek, gdzie miejscowy meczet został zinfiltrowany przez Tablighi Dzamaat. [3]

Wyzwanie dla społeczeństw zachodnich przez tworzenie się

społeczności równoległych i domaganie się uznania dla konserwatywnego islamskiego stylu życia opisywał też sędzia Sądu Najwyższego, profesor Mirosław Sadowski z Pracowni Badań Prawa Orientalnego UWr. W jego opinii stopniowa zmiana społeczna, jaka dokona się za sprawą tej i podobnych dobrze zorganizowanych grup, może być zagrożeniem o wiele większym niż terroryzm. [4]

Tymczasem artykuł „NYT” nie jest jedynym, łączącym podporządkowanie z romantycznym obrazem. Trzy lata wcześniej o indonezyjskich miłośniczkach nikabu pisała australijska prasa. Dziennikarka Jewel Topsfield zachwycała się tym, że nikab, kojarzony zwykle z czernią, ma teraz elementy w kropeczki, które dzielą się radością ze światem. A do tego bejsbolówka z napisem: „Noszę nikab i nie jestem terrorystką”. [5]

„Nikab Challenge”, do którego zaproszono Topsfield, to inicjatywa mająca przekonać do nikabu. Kobiety mają się przekonać, że nikab to nie jest duszna zasłona. Przeciwnie, jak donoszą relacje „czują się bardziej spokojne, czują się chronione”, po założeniu zasłony obejmującej całe ciało. Zafascynowana różnorodnością nikabu, różnymi społecznymi aktywnościami nikabistek i brakiem przeszkód w robieniu kariery, dziennikarka „Sydney Morning Herald” nie stawia jednak pytania o podstawowy cel fizycznego odgrodzienia się od świata i potrzebę podkreślania odmienności.

Ten proces pokazuje za to serial szwedzkiej telewizji dostępny na Netflixie – „Kalifat”. Chociaż platforma streamingowa oskarżana jest często o lewicowe skrzywienie, tutaj nie występuje kolorowe zabarwienie fascynacji chustą. W „Kalifiacie” potrzeba podkreślenia odmienności, bycia muzułmanką, w opozycji do szwedzkiego państwa i własnej zsekularyzowanej rodziny, oraz poszukiwanie tożsamości, wykorzystywane są bez skrupułów przez rekrutera z konsekwencjami dla całej rodziny, a nawet społeczeństwa.

A wszystko zaczyna się od tej samej narracji, którą można

usłyszeć od Tablighi Dzamaat i przeczytać w wymienionych gazetach. Chusta jest cool, zachodnie społeczeństwo opresyjne i dyskryminujące. Ci, którzy nie praktykują islamu zgodnie z konserwatywną doktryną i nie interpretują ksiąg dosłownie, to niemuzułmanie. Można jednocześnie być zasłoniętą i prowadzić nowoczesne życie, twierdzą propagatorzy zasłon, chociaż utrzymując dystans i wstręt do wszystkiego, co nieislamskie.

To nie jest tylko wymysł fantazji twórców filmu, to także zdanie specjalistów. Jemeńsko-szwajcarska politolog, dr Elham Manea, w wywiadzie opublikowanym po polsku na stronie Euroislam.pl, mówi bez ogródek o dużo mniej zauważalnym muzułmańskim symbolu, hidżabie, że „służy islamistom do oznaczania terytorium”. [6]

W ten sposób znaczenie islamskiego stroju dla rozwoju Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie i poza nim rozumiał jego lider Muhammad Badi. Opowiadał jak strój ten doprowadza stopniowo do zmiany społecznej, w której poprzez widoczny symbol społeczeństwo stopniowo akceptuje konserwatywne islamskie wartości. A rzecznikami tych wartości stają się takie ruchy, jak Bractwo Muzułmańskie czy Tablighi Dzamaat.

I tak też paradoksalnie kończy się artykuł „New York Timesa”: „Kiedy zaczynałam tutaj, bardzo rzadko widziało się kobiety i dziewczęta w nikabach. Ale teraz jest już nas wiele” – mówi trendesetterka nikabu.

[1]

<https://www.nytimes.com/2020/03/23/world/asia/indonesia-niqab-veil-islam-women.html>

[2]

<http://www.listyznaszegosadu.pl/dawa-sianie-nasion-nienawisci>

[3]

<https://euroislam.pl/burmistrz-francuskiego-molenbeek-prosi-rzad-o-pomoc/>

[4]

<https://www.rp.pl/article/20150920/OPINION/309209911?preview=3&remainingPreview=2&grantedBy=preview&>

[5]

<https://www.smh.com.au/world/meet-indonesias-niqab-squad-working-to-destigmatise-the-full-face-covering-20171123-gzr8de.html>

[6]

<https://euroislam.pl/hidzab-sluzy-islamistom-do-oznaczania-terytorium/>